VIII kadencja

RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 330)**
z dnia 16 lipca 2019 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 330)

16 lipca 2019 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posła **Roberta Telusa (PiS)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację na temat „Programu dla polskiego ziemniaka".

W posiedzeniu udział wzięli: **Rafał Romanowski** podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Andrzej Chodkowski** główny inspektor ochrony roślin i nasiennictwa wraz ze współpracownikami, **Krzysztof Szymborski** zastępca prezesa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa wraz ze współpracownikami, **Jan Białkowski** zastępca dyrektora generalnego Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa wraz ze współpracownikami, **Henryk Bujak** dyrektor Instytutu Hodowli i Aklimatyzacji Roślin-Państwowego Instytutu Badawczego, **Andrzej Kojtych** doradca ekonomiczny w Departamencie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli, **Wojciech Nowacki** prezes Stowarzyszenia Polski Ziemniak, kierownik Oddziału Instytutu Hodowli i Aklimatyzacji Roślin-Państwowego Instytutu Badawczego w Jadwisinie wraz ze współpracownikami, **Mariola Siewierska** dyrektor ds. Hodowli w Pomorsko-Mazurskiej Hodowli Ziemniaka, przewodnicząca Sekcji Ziemniaka Polskiej Izby Nasiennej, **Łukasz Laskowski** główny specjalista w Zespole Systemów Produkcji Rolnej Centrum Doradztwa Rolniczego w Brwinowie, **Zbigniew Górski** wiceprezes Polskiego Związku Producentów Ziemniaków i Nasion Rolniczych, **Tomasz Rogala** członek zarządu i **Tomasz Nowakowski** wiceprzewodniczący rady nadzorczej PEPEES S.A., **Bronisław Wesołowski** prezes zarządu Stowarzyszenia Naukowo-Technicznego Inżynierów i Techników Przemysłu Spożywczego, **Agnieszka Falba-Gałkowska** dyrektor Biura Federacji Branżowych Związków Producentów Rolnych, **Grzegorz Anczewski** doradca w Biurze Krajowej Rady Izb Rolniczych oraz **Dariusz Budziszewski** rolnik.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Ewa Karpińska-Brzost** i **Magdalena Kowalska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo serdecznie witam państwa gości, witam parlamentarzystów, witam pana ministra.

Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia został państwu doręczony i obejmuje rozpatrzenie informacji na temat „Programu dla polskiego ziemniaka".

Czy są uwagi do porządku obrad? Uwag nie słyszę. Uważam porządek dzienny za przyjęty.

Przystępując do rozpatrzenia problematyki związanej z kondycją ziemniaka, Komisja wystąpiła do Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi o informację na temat odtwarzania potencjału produkcji polskiego ziemniaka. Ponadto o materiały poprosiliśmy głównego inspektora ochrony roślin i nasiennictwa, dyrektora Centrum Doradztwa Rolniczego w Brwinowie, dyrektora generalnego Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa oraz prezesa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

Przystępujemy do rozpatrzenia porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia. O zabranie głosu proszę pana ministra Rafała Romanowskiego.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Rafał Romanowski:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Priorytetem działania Ministerstwa Rolnictwa jest poprawa sytuacji rolników poprzez zapewnienie im jak najkorzystniejszych warunków gospodarowania. Oczywiście dotyczy to także producentów ziemniaków. Ziemniaki są tradycyjnie ważnym gatunkiem uprawianym w Polsce i mimo że produkcja ich upraw zmniejsza się, mają nadal znaczący udział w strukturze zasiewu. Według GUS w 2018 r.

ziemniaki zostały wysadzone na powierzchni około 297 tys. hektarów. Postępująca profesjonalizacja uprawy ziemniaka w Polsce powoduje, że stale zwiększa się wydajność produkcji. W 2018 r. w Polsce zebrano ponad 7,5 mln ton ziemniaków przy średnim plonie powyżej 25 ton z ha. Dla porównania podam, że w 2004 r. średni plon wyniósł 19,3 tony z ha.

Potencjał produkcyjny polskich plantacji ziemniaka nie jest w pełni wykorzystany, m. in. ze względu na występowanie na terenie kraju bakterii *Clavibacter michiganensis* ssp. *sepedonicus* (Cms), sprawcy bakteriozy pierścieniowej ziemniaka. Bakteria ta ma w Unii Europejskiej status agrofaga kwarantannowego i podlega obowiązkowemu zwalczaniu. W związku z występowaniem tej bakterii na terenie kraju zostały wprowadzone ograniczenia w dostępie polskich ziemniaków do rynków pozostałych państw członkowskich UE.

W ostatnich latach udało się znacząco obniżyć poziom porażenia krajowych plantacji ziemniaków. W 2004 r. porażonych było około 23% partii ziemniaków towarowych, podczas gdy w ziemniakach ze zbioru w 2017/2018 r. porażonych było 6% partii. Postęp osiągnięto m.in. dzięki działaniom kontrolnym i edukacyjnym, prowadzonym przez Państwową Inspekcję Ochrony Roślin i Nasiennictwa oraz przez doradztwo rolnicze, a także dzięki wprowadzonej pomocy finansowej. Pomoc finansowa to dotacja na pokrycie strat związanych z występowaniem bakterii i wprowadzonymi działaniami kwarantannowymi. Ogromne znaczenie miała także rosnąca świadomość zagrożenia wśród producentów i wspomniana już, postępująca profesjonalizacja produkcji ziemniaka.

Dzięki poprawie stanu fitosanitarnego uprawy ziemniaków w Polsce w 2017 r. w wyniku negocjacji z Komisją Europejską oraz z pozostałymi państwami członkowskimi wprowadzone zostały kolejne uproszczenia w wysyłce bulw ziemniaka z Polski. Jednak całkowite odejście od ograniczeń jest jeszcze niemożliwe, ponieważ poziom porażenia krajowych upraw jest nadal wyższy niż w większości państw członkowskich Unii.

W tej sytuacji 21 września 2018 r. został przyjęty „Program dla polskiego ziemniaka” – dokument, który został opracowany jako odpowiedź na potrzebę branży producentów, przetwórców i dystrybutorów ziemniaka. Program stanowi kompleksową analizę najistotniejszych wyzwań i problemów stojących przed branżą oraz określa działania służące ich rozwiązaniu. Kluczowymi dla „Programu polskiego ziemniaka” są działania prowadzone w celu ograniczenia występowania w Polsce bakteriozy pierścieniowej w ziemniakach.

Mając na uwadze wiedzę naukową dotyczącą epidemiologii choroby, a także wynik prowadzonych przez ministerstwo konsultacji z przedstawicielami organizacji rolniczych, w „Programie dla polskiego ziemniaka” przyjęto, że podstawową metodą walki z chorobą powinno być zapewnienie zdrowego materiału nasadzeniowego. W Polsce w dużym stopniu nadal wykorzystywane są do nasadzeń ziemniaki z tzw. samozaopatrzenia, a więc o nieznanej zdrowotności. Obowiązek wysadzania ziemniaków wolnych od Cms, tj. sadzeniaków zaopatrzonych w paszport roślin lub ziemniaków poddanych urzędowemu badaniu na obecność bakterii, który zaproponowano w „Programie dla polskiego ziemniaka”, doprowadzi w kilkuletniej perspektywie do dalszego, znaczącego ograniczenia występowania tej bakterii w gospodarstwach zajmujących się produkcją ziemniaka. Działania tego rodzaju pozwolą na zniesienie ograniczeń w eksporcie polskich ziemniaków do pozostałych państw członkowskich Unii.

Wprowadzenie powyższego rozwiązania wymaga zastosowania nowatorskich i szybkich metod diagnostycznych. Instytut Hodowli i Aklimatyzacji Roślin opracowuje obecnie proste narzędzie diagnostyczne, które umożliwi łatwą identyfikację porażonych bulw. Metoda jeszcze w bieżącym roku powinna zostać poddana walidacji. „Program dla polskiego ziemniaka” to jednak nie tylko działania kontrolne, ale i stałe podnoszenie wiedzy wśród producentów, w szczególności przez jednostki doradztwa rolniczego, Centrum Doradztwa Rolniczego i 16 ośrodków wojewódzkich.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Panie ministrze, mamy ten materiał i go przeglądaliśmy, a więc myślę, że nie ma sensu, żebyśmy jeszcze raz czytali całość informacji. Jeżeli pan minister ma jeszcze coś do doda-

nia do dostarczonego materiału, to tak, proszę. A jeżeli nie, to przejdziemy do dyskusji, do pytań. Nie ma sensu, żebyśmy czytali cały materiał.

Czy pan minister chce jeszcze coś dopowiedzieć? Nie.

Drodzy państwo, przechodzimy do dyskusji. Bardzo proszę państwa posłów o zabieranie głosu. Proszę bardzo, pani przewodnicząca Niedziela.

Poseł Dorota Niedziela (PO-KO):

Chciałabym zapytać o pewien szczegół, ponieważ pan minister przedstawił dane dotyczące liczby zmniejszającego się zarażenia, informując, że w ostatnich latach udało się je doprowadzić do poziomu 6% w partii, a było to 23%. Ale podany mamy odnośnik do 2004 r. A więc proszę mi podać, ile to było w 2014 r., w 2015 r. i w 2016 r. To po pierwsze.

Po drugie przedstawiliście państwo program, który ma służyć wsparciu producentów, łącznie z tym, ile jest do hektara i jakie są nowe możliwości. W związku z tym chciałabym zapytać, dlaczego tak mało osób korzysta z kwalifikowanych roślin, dlaczego jest tak niskie użycie kwalifikowanych ziemniaków, które są odporne? Z czego to wynika? Z ceny? Ze źle przystosowanych programów? Dlaczego nie ma korzystania z programów? Na razie to wszystko. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję pani przewodniczącej za wypowiedź.

Czy ktoś jeszcze z państwa posłów chce zabrać głos? Nie słyszę.

A może ktoś z państwa gości chce zabrać głos? Nie słyszę.

Panie ministrze, proszę o odpowiedź na zadane pytania.

Panie ministrze, przypominam, że nie musi pan sam odpowiadać. Pan minister ma dyrektorów, więc bardzo proszę – też można oddać głos dyrektorom.

Podsekretarz stanu w MRiRW Rafał Romanowski:

Poziom występowania bakterii Cms w Polsce w sadzeniakach ziemniaka, jeżeli chodzi o kolejne lata, to w 2004 r., tak jak zostało przedstawione, wynosił 3,79%. W 2014 r. poziom występowania bakterii wynosił 0,1%, w 2015 r. – 0,22%, w 2016 r. – 0,08%, w 2017 r. – 0,17%, a w 2018 r. to było 0,05%. Natomiast jeżeli chodzi o bakterię Cms w polskim ziemniaku innym niż sadzeniaki, czyli w tzw. ziemniakach towarowych, to tak jak wspomniałem wcześniej, w 2004 r. było to 22,34%. Idąc dalej, jeśli chodzi o lata, o które pytała pani przewodnicząca, to w 2014 r. było 10,25% porażonych ziemniaków, w 2015 r. – 9,12%, w 2016 r. – 5,39%, w 2017 r. – 6,05%, a w 2018 r. – 6,04%.

To tyle, jeśli chodzi o dane w procentach. A na pozostałą część pytań odpowie pani dyrektor Dobrzyńska. Bardzo proszę.

Dyrektor Departamentu Hodowli i Ochrony Roślin MRiRW Nina Dobrzyńska:

Dziękuję bardzo, panie ministrze. Panie przewodniczący, szanowni państwo. Jeśli chodzi o materiał kwalifikowany, to po pierwsze ważne są działania edukacyjne, bo rzeczywiście materiał, który jest tańszy, jest chętniej kupowany, a nie jest to materiał kwalifikowany. Celem naszych działań było zachęcenie rolników do kupowania materiału kwalifikowanego. Cel ten jest realizowany poprzez dopłaty do materiału siewnego, za 2018 r. kwota dopłaty wynosiła 510 zł.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo pani dziękuję.

Pani przewodnicząca. Bardzo proszę.

Poseł Dorota Niedziela (PO-KO):

Jeśli mogę dopytać, bo o ile dobrze zrozumiałam, panie ministrze, to w 2014 r. było 10%, w 2015 r. było 9%, w 2016 r. było 5,3%, a w 2018 r. było 6%. Czyli wzrosła liczba? Tak?

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Myślę, że inspekcja pomoże. Bardzo proszę inspekcję o wyjaśnienia.

Poseł Dorota Niedziela (PO-KO):

To po pierwsze.

A po drugie jeszcze chciałam panią zapytać o pewną kwestię. Rozumiem, że problem mamy od dawna. Od 2004 r. mówimy o problemach dotyczących ziemniaków i chorób. Dlaczego zatem dopiero w 2018 r. jest dopłata do kwalifikowanego ziemniaka, skoro w zasadzie...

Dyrektor Departamentu Hodowli i Ochrony Roślin MRiRW Nina Dobrzyńska:

Nie, nie tak…

Poseł Dorota Niedziela (PO-KO):

Pani tak powiedziała, że w 2018 r. była dopłata. A wcześniej też była, tak? OK.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Myślę, że mówmy spokojnie – oddamy głos, odpowiemy, żeby się nagrało, żebyśmy mieli dokument z naszej dyskusji.

Bardzo proszę, panie ministrze. A jeżeli nie pan, to proszę oddać głos inspekcji.

Główny inspektor ochrony roślin i nasiennictwa Andrzej Chodkowski:

Panie przewodniczący, czy mógłbym pokazać jeden slajd?

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo proszę. Jeszcze raz niech pan to samo powie do mikrofonu, bo nagrywamy. Proszę o przedstawienie się.

Główny inspektor ochrony roślin i nasiennictwa Andrzej Chodkowski:

Panie przewodniczący, chciałbym pokazać na wykresie, bo wtedy pewnie o wiele łatwiej będzie ocenić sytuację. To są sadzeniaki ziemniaka, wykres pokazuje skalę porażenia od 2004 r., czyli od roku wstąpienia do UE, przez kolejne lata, aż do roku ubiegłego. W sadzeniakach oczywiście sytuacja jest o wiele lepsza, stopień porażenia jest niższy, dlatego że te produkty są pod stałym nadzorem Państwowej Inspekcji Ochrony Roślin i Nasiennictwa. Siłą rzeczy stopień rozmnożenia jest o wiele niższy, tak że porażenie bakterią jest niższe.

A jeśli teraz spojrzymy na ziemniaki towarowe, to w roku przystąpienia do Unii mieliśmy sytuację katastrofalną – 1/4 wszystkich wyprodukowanych i zbadanych partii ziemniaków była porażona bakteriozą pierścieniową. Widać, że działalność kontrolna i nadzorcza PIORiN systematycznie przynosi efekty. To prawda, że w dosyć wolnym tempie, ze względu na skalę prowadzonych działań, ale jednak ta działalność przynosi efekty. Widać, że w ostatnich latach poziom wynosi około 5–6%.

„Program dla polskiego ziemniaka" jest dokumentem i zbiorem działań, które właśnie mają umożliwić wykonanie kolejnego kroku. Doszliśmy w tej chwili, przy pomocy dotychczas stosowanych narzędzi, do poziomu 5–6% w przypadku ziemniaków towarowych. Jeżeli chcemy radykalnie zmniejszyć stopień porażenia, to musimy podjąć działania i kwarantannowe, i promocyjne, i ekonomiczne, które są zawarte w programie. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pani przewodnicząca.

Poseł Dorota Niedziela (PO-KO):

Mam pytanie do fachowców, bo na tym się nie znam. Są zauważalne bardzo silne spadki pomiędzy początkiem pomiarów a 2008 r. Potem było plateau, potem znowu spadło do 2010 r., a później są dwa piki, jak pan widzi, w latach 2012–2013. Potem jest silny spadek i znowu wzrost. Z czego wynikają momenty, kiedy już spada do, powiedzmy, 10,3% i nagle w 2013 r. jest 12%? Teraz widzimy znowu pik, że w 2016 r. było 5,39%, a teraz już zaczyna być 6%. Czy to wynika z jakichś warunków pogodowych, czy z innych uwarunkowań? Jak pan to ocenia?

Główny inspektor ochrony roślin i nasiennictwa Andrzej Chodkowski:

Myślę, że chyba żaden z ekspertów nie podejmie się udzielenia w sposób jednoznaczny odpowiedzi na pytanie, jakie są przyczyny takiej sytuacji. Ja bym upatrywał przede wszystkim czynników związanych z pogodą, z agrotechniką, z poziomem zmianowania,

z dobrą praktyką rolniczą. Wbrew pozorom nie oceniałbym tego w kategorii pików. Jest to pewien wieloletni trend, od którego następują odchylenia w poszczególnych latach. Trend jest wyraźnie spadkowy.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Ołdakowski. Proszę bardzo.

Poseł Adam Ołdakowski (PiS):

Dziękuję. Mam do pana pytanie. Czy jedną z przyczyn nie jest to, że mniej rolników wymieniło sadzeniaki? Może przyczyną jest to, że rolnicy coraz częściej stosują sadzeniaki, które nie są zdrowe, i w ten sposób choroba bardziej się rozpowszechnia. Widać to na wykresie, że tak jakby znowu zaczęto sadzić coraz więcej sadzeniaków niekwalifikowanych, chorych, czyli kupowanych od sąsiada albo od znajomych. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję.

Pan poseł Piotr Walkowski.

Poseł Piotr Walkowski (PSL-KP):

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Rzeczywiście problem związany z bakteriozą to nie jest problem, który powstał nagle. Dobrze, że wyniki wskazują na poprawę. Obniżone wyniki wykrywalności idą w dobrym kierunku. Przecież od lat staramy się, żeby ten cenny towar również wyeksportować. Bakterioza to jest główna przyczyna niemożliwości eksportowania czy niskiego eksportu ziemniaków.

Mam pytania. Trzeba byłoby sobie odpowiedzieć, czy wskaźniki są związane z tym, że jest odpowiedni sposób podejścia kontroli, prowadzonej przez PIORiN? Czy wynika to ze spadku liczby gospodarstw, które produkują ziemniaki? W tym momencie praktycznie jest wycofywana dość duża liczba małych gospodarstw, które właśnie, tak jak było powiedziane, wytwarzają sadzeniaki we własnych gospodarstwach przez kilka, kilkanaście, a nawet przez kilkadziesiąt lat. To byłaby jedna sprawa.

Druga sprawa. Produkcja towarowa odbywa się pod różne zapotrzebowanie rynku tzw. konsumpcyjnego, czyli są to ziemniaki kupowane do domów czy na kulinaria. To jest przemysł związany z mąką ziemniaczaną, czyli krochmal. No i jest też kwestia dość mocno u nas rozwinięta, a mianowicie „działka" dotycząca ziemniaka chipsowego czy frytkowego. O ile wiem, to właśnie w przypadku produkcji bezpośrednio dla przemysłu jest pewna kontrola. A zatem sadzeniaki, które są sprowadzane dla rolników produkujących ziemniaki, są raczej czyste, chociaż zdarza się też inaczej.

Czasem okazuje się – po przyjściu do nas, do rolnika – że importowane sadzonki już są zainfekowane. Wiem, że jest trudno, bo każdy, że tak powiem, kombinuje, jak to mówią. Nie tylko Polacy kombinują, ale również niektóre narody, uznawane za na wskroś uczciwe, takie numery odstawiają. Taka sytuacja jest tym bardziej możliwa, że ziemniak może krążyć po Europie i może pochodzić z jednego kraju, a z innego kraju do nas przychodzi. W związku z tym mam pytanie, w jakim stopniu możemy zabezpieczyć sadzeniaki, z gwarancją, że nie są zainfekowane, od producentów krajowych? A jaki jest stopień gwarancji dla ziemniaków, dla sadzeniaków importowanych? Bo to też ma znaczenie? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Czy ktoś z państwa chce jeszcze zabrać głos?

Proszę bardzo.

Poseł Lucjan Cichosz (PiS):

Panie przewodniczący, panie ministrze. Moje pytanie brzmi następująco: czy jesteśmy w stanie wyprodukować dokładnie taką liczbę sadzeniaków, jaka jest potrzebna do nasadzeń? W moim rejonie, a jestem z lubelskiego, jest na wiosnę problem z nabyciem ziemniaków, z nabyciem sadzeniaków od producentów – z instytucji, które tworzą zdrowy materiał.

Drugi temat. Chciałbym dowiedzieć się, czy jest odpowiednia dopłata na zakup zdrowego materiału. Czy nie można także zwiększyć dopłat z tytułu zakupu, żeby zwiększyć również możliwość produkowania przez rolników zdrowych ziemniaków? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Czy jeszcze ktoś z państwa chciał zabrać głos? Nie?

Pani przewodnicząca. Proszę bardzo.

Poseł Dorota Niedziela (PO-KO):

Chciałam się tylko dopytać, bo nie mogę się doliczyć, ile jest w sumie dopłaty, tak jak pan pytał, czyli jaką pomoc finansową może uzyskać rolnik od państwa, jeśli zastosuje kwalifikowane sadzeniaki? Chodzi o dopłatę do hektara.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Panie ministrze, bardzo proszę o odpowiedzi na wszystkie wątpliwości i pytania.

Podsekretarz stanu w MRiRW Rafał Romanowski:

Dobrze. Dziękuję serdecznie, panie przewodniczący. Wysoka Komisjo, odpowiadając pani przewodniczącej, w 2016 r. dopłata wynosiła 347 zł do hektara, w 2017 r. – 462 zł, a w 2018 r. było to 510 zł dopłaty do hektara i do materiału siewnego kwalifikowanego. Jeżeli chodzi o 2019 r., to na chwilę obecną mamy wnioski na poziomie 7,4 tys., dotyczące areału około 24,5 tys. ha. To tyle, jeżeli chodzi o dopłaty do materiału siewnego.

Natomiast jeśli chodzi o kwestie dotyczące areału, to zapewne pan minister Chodkowski przedstawi bardziej szczegółowe informacje, ale nawet porównując rok do roku, widać spadek. W roku 2017 według GUS areał upraw ziemniaków wynosił 320 tys. ha, natomiast w 2018 r. wynosił 297 tys. ha, a więc nastąpił spadek o ponad 20 tys. ha. Dane PIORiN za rok 2018 pokazują, że powierzchnia uprawy sadzeniaków ziemniaka wyniosła 5457 ha, jeżeli chodzi o nasz wewnętrzny rynek, o rynek krajowy. A więc warunków wpływających na potencjał produkcyjny naszego kraju na pewno jest bardzo dużo, poczynając od czynnika ekonomicznego, który zapewne jest najbardziej istotny.

Jednak należy także przedstawić dosyć konkretną informację, dotyczącą liczby gospodarstw prowadzących uprawę ziemniaka. Na 320 tys. ha upraw w 2017 r. było 357 tys. gospodarstw zajmujących się uprawą ziemniaków, a więc z automatu wynika, że areał wyniósł poniżej 1 ha, jeżeli chodzi o produkcję ziemniaków. Tak jak pan poseł powiedział, to jest bardzo prosty wyznacznik, że materiał nasadzeniowy w Polsce na obszarze małych areałów jest oparty na samozaopatrzeniu, czyli jest wytwarzany we własnych gospodarstwach.

Natomiast jeżeli chodzi o tzw. potencjał produkcyjny ziemniaka, przemysłowy czy też konsumpcyjny, o czym przed chwilą wspomniano, to powiedzmy, że spełniamy standardy europejskie i dochodzimy do poziomu poniżej 5%. W perspektywie ostatnich 10 lat, jak również przy programie, który został wdrożony w 2018 r., naprawdę mamy ogromne szanse na to, aby tak spełnić wymogi europejskie, żeby europejski rynek dla naszych ziemniaków towarowych został w pełni otworzony. Czyli musi być spełniony warunek – grubo poniżej 5%.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Pani przewodnicząca.

Poseł Dorota Niedziela (PO-KO):

Pan minister zapewne jeszcze będzie chciał coś dodać...

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Może najpierw pani przewodnicząca, a później pan minister.

Poseł Dorota Niedziela (PO-KO):

Panie ministrze – 320 tys. ha było w użytkowaniu pod uprawę ziemniaków, a jest 297 tys. ha.

Podsekretarz stanu w MRiRW Rafał Romanowski:
320 tys. …

Poseł Dorota Niedziela (PO-KO):
Hektarów.

Podsekretarz stanu w MRiRW Rafał Romanowski:
Tak jest, za rok 2017. A jest 297 tys. ha.

Poseł Dorota Niedziela (PO-KO):
A jest 297 tys. ha. Natomiast pan wcześniej podał, że dopłaty obejmują 24 tys. ha. Dobrze zrozumiałam?

Podsekretarz stanu w MRiRW Rafał Romanowski:
Mówiłem o naborze do materiału siewnego w roku bieżącym. Na chwilę obecną mamy 7,4 tys. wniosków na areał liczący około 24,5 tys. ha.

Poseł Dorota Niedziela (PO-KO):
Czyli 24,5 tys. ha...

Zastępca dyrektora Departamentu Wsparcia Krajowego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa Joanna Helmans:
Pani przewodnicząca, jeśli mogę wyjaśnić, to chciałabym uzupełnić wypowiedź (*niesłyszalne*).

Poseł Dorota Niedziela (PO-KO):
Bardzo proszę.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):
Bardzo proszę włączyć mikrofon i przedstawić się do protokołu.

Zastępca dyrektora Departamentu Wsparcia Krajowego ARiMR Joanna Helmans:
Pan minister mówi, że na stan obecny...

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):
Ale bardzo proszę przedstawić się do protokołu.

Zastępca dyrektora Departamentu Wsparcia Krajowego ARiMR Joanna Helmans:
Joanna Helmans, Departament Wsparcia Krajowego ARiMR.

Pan minister podaje dane, które są znane na dzień dzisiejszy. Nabór trwał do 25 czerwca. Wnioski są nadal wprowadzane, a więc informacja przekazuje stan na określony dzień. Dopiero pod koniec sierpnia skończymy wprowadzać wszystkie wnioski.

Jak się analizuje, patrząc tak mniej więcej, to statystyka jest często nieubłagana: z całego materiału siewnego, z dopłat do materiału siewnego rok do roku średnio 14% przypada na ziemniaki.

Poseł Dorota Niedziela (PO-KO):
A więc jak rozumiem, sprawa nie jest zakończona, gdy są 24 tys. ha. Ale patrząc rok do roku, tak jak pani powiedziała, to kwalifikowany materiał stanowi około 10% tego, co uprawiamy?

Zastępca dyrektora Departamentu Wsparcia Krajowego ARiMR Joanna Helmans:
Nie mówiłam o uprawach…

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):
Bardzo proszę włączyć mikrofon.

Zastępca dyrektora Departamentu Wsparcia Krajowego ARiMR Joanna Helmans:
Nie mówiłam o powierzchni uprawy, tylko o całościowej kwocie dopłat do materiału siewnego.

Poseł Dorota Niedziela (PO-KO):
Ale moje pytanie szło w zupełnie innym kierunku. Jeśli mamy 297 tys. ha, to jaki procent całościowej uprawy to są uprawy z ziemniaków kwalifikowanych, czyli tych, do których są dopłaty?

Zastępca dyrektora Departamentu Wsparcia Krajowego ARiMR Joanna Helmans:

Dysponuję danymi za 2018 r. W 2018 r. wypłaciliśmy 16 236 447 zł. Liczba złożonych wniosków wyniosła 9 113. Całościowa liczba hektarów wynosiła 32 221, czyli mniej więcej 10%.

Poseł Dorota Niedziela (PO-KO):

Zgadza się. Czy 20 jest teraz przy 290, czy 30 było przy 300 – to jest mniej więcej 10% do 12%.

Zastępca dyrektora Departamentu Wsparcia Krajowego ARiMR Joanna Helmans:

Mniej więcej tak.

Poseł Dorota Niedziela (PO-KO):

Właśnie z tego wynika moje pytanie. Jeśli dopłatą jest objęte... Dopłata będzie w bieżącym roku. Rozumiem, że nie wiemy, jaka kwota dopłaty będzie w 2019 r., bo w 2018 r. wyniosła 510 zł od hektara, tak? A więc to jest dopłata, która powinna była zachęcać rolników do używania kwalifikowanego ziemniaka. Państwo widzicie, jaka jest sytuacja. Z roku na rok funkcjonuje program, o którym pani powiedziała, że jakiś czas trwał. A więc jaka jest przyczyna, że jednak jest to tylko 10%? Wiem, że możemy mówić, iż są gospodarstwa jednohektarowe i rolnicy nasadzają swoje sadzeniaki, ale jaka jest tego przyczyna? Państwo sprawę analizowaliście i jednak przy nakładach finansowych oraz możliwościach można byłoby pewnie więcej sadzić. Dlaczego rolnicy nie chcą korzystać z programów? Dlaczego mamy nadal tak niski procent udziału ziemniaka sadzeniaka kwalifikowanego?

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Najmłodszy poseł, pan Piotr Walkowiak.

Poseł Piotr Walkowski (PSL-KP):

Walkowski. Ale to...

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Rzeczywiście, przepraszam, Walkowski.

Poseł Piotr Walkowski (PSL-KP):

Drobna różnica, kolego pośle.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

A to tylko dlatego, że najmłodszy poseł.

Poseł Piotr Walkowski (PSL-KP):

Mam pytanie: ile środków w ramach tegorocznej „kieszeni" przeznaczono na materiał nasadzeniowy? Pytam, bo z wypowiedzi wynika, że są przeznaczone określone wielkości. Potem, po podliczeniu hektarów, środki są dzielone. I z tego wynikają różnice w poszczególnych latach. Czy wielkość jest podobna jak w ubiegłym roku w tzw. kieszeni na materiał odtworzeniowy w sadzeniaku, jeżeli chodzi o pyry?

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę o odpowiedź.

Pan dyrektor? Proszę się przedstawić.

Zastępca prezesa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa Krzysztof Szymborski:

Krzysztof Szymborski, wiceprezes Agencji Restrukturyzacji.

Jeżeli chodzi o bieżący rok – o rok 2019, bo o to pan pytał – to cały czas czekamy, tak jak przed chwilą powiedziała pani dyrektor, na wprowadzenie wszystkich wniosków do systemu. Myślę, że skończymy to robić do końca sierpnia i wtedy będziemy wiedzieli, ile jest wniosków i jakiej powierzchni one dotyczą. Natomiast zgodnie z przepisami mamy czas do 30 września, kiedy będzie opublikowane rozporządzenie w sprawie stawek. Tak, 30 września.

Poseł Piotr Walkowski (PSL-KP):

Rozumiem, tylko...

Poseł Dorota Niedziela (PO-KO):

Rozumiem, że pytanie...

Poseł Piotr Walkowski (PSL-KP):

…pytam, jaka będzie kwota. Czy kwota będzie podobna jak w 2018 r.? Jaka jest zaplanowana kwota na materiał nasadzeniowy, jeśli chodzi o ziemniaka?

Zastępca prezesa ARiMR Krzysztof Szymborski:

„Koperta" wynosi 90 mln zł.

Poseł Dorota Niedziela (PO-KO):

Całości?

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Pani przewodnicząca, może…

Poseł Dorota Niedziela (PO-KO):

Panie prezesie...

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Może naprawdę uspokójmy dyskusję. Wiem, że są pytania, jest dyskusja. Ale dla protokołu bardzo proszę, żebyśmy zabierali głos po kolei, bo później pani ma problem, żeby po głosie poznać panią poseł Niedzielę.

Poseł Dorota Niedziela (PO-KO):

O, nie sądzę. Nie sądzę.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo proszę. Pani poseł Niedziela.

Poseł Dorota Niedziela (PO-KO):

Nie sądzę.

A zatem wysokość stawki dopłaty do hektara zależy od liczby wniosków złożonych w danym roku. Tak?

Poseł Piotr Walkowski (PSL-KP):

Od areału.

Poseł Dorota Niedziela (PO-KO):

Od areału. Od areału. Od areału, który będzie podlegał dopłacie, tak?

Czyli w zasadzie fakt, że mamy większe stawki, świadczy tylko o tym, że coraz mniej osób bierze dopłaty do areałów.

Podsekretarz stanu w MRiRW Rafał Romanowski:

Pani przewodnicząca, akurat nie zgodzę się z panią przewodniczącą, dlatego że...

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Pan minister, bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MRiRW Rafał Romanowski:

Nie zgodzę się, dlatego że sukcesywnie, z roku na rok, wzrasta budżet na dopłaty do tzw. materiału siewnego. W 2016 r. było to 88 mln zł, w 2017 r. – 103 mln zł, a w 2018 r. – 109 mln zł. Na chwilę obecną w budżecie na 2019 r. mamy przeznaczonych 90 mln zł, ale w latach poprzednich proces odbywał się podobnie. To później, po naborze, po wprowadzeniu przez Agencję Restrukturyzacji wniosków tzw. koperta – w cudzysłowie „koperta" – była zwiększana. Publikujemy rozporządzenie do końca września, bo do tego jesteśmy zobligowani.

Po naborze były ustalane stawki i stąd m.in. wzrost stawek, jeżeli chodzi o dopłaty do ziemniaków. W 2016 r., jak mówiłem wcześniej, było to 347 zł, w 2017 r. konsekwentnie 462 zł, a w 2018 r. – 510,70 zł. A więc na chwilę obecną nie mówimy jeszcze o kon-

kretnych stawkach na rok 2019. Czekamy na wprowadzenie wszystkich wniosków, które zostały złożone do Agencji Restrukturyzacji.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję, panie ministrze.

Bardzo proszę.

Poseł Lucjan Cichosz (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, zadałem pytanie, czy produkujemy w Polsce odpowiednią ilość materiału kwalifikowanego ziemniaka? Wówczas na pewno nie byłoby powodu do zmartwień z zakupem ziemniaków kwalifikowanych przez rolników w czasie nasadzeń. Sądzę, że jest za mało ziemniaków kwalifikowanych.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pani przewodnicząca.

Poseł Dorota Niedziela (PO-KO):

Też się przyłączam do zadanego pytania. Może właśnie tego nie wiem, że nie ma dostępności do materiału kwalifikowanego. Pewnie trzeba byłoby się dowiedzieć, jak to jest.

Natomiast w tym momencie nie zgodzę się z panem, panie ministrze. Skoro pan powiedział, że było 320 tys. ha upraw ziemniaka, a uprawy spadły do 247 tys. ha, to z samego faktu, że uprawa ogółem spadła o prawie 100 tys. ha, wynika, iż stosunkowo uprawa kwalifikowanych ziemniaków też spadła. A więc dlatego była wyższa stawka. Ale rozumiem, że o stawce dowiemy się, jak będziemy mieć zakończoną rekrutację i wprowadzenie do systemu.

Natomiast chciałam rzeczywiście zapytać, bo być może to by nam umknęło – czy macie państwo dane, czy materiał kwalifikowany, który jest na rynku, jest dostępny w każdym momencie? Czy występują braki z zaopatrzeniem w materiał w momentach prowadzenia nasadzeń? Czy materiał jest dostępny w odpowiedniej ilości?

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Panie ministrze?

Podsekretarz stanu w MRiRW Rafał Romanowski:

Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo. Tak jak wcześniej wspomniałem, jeżeli chodzi o czynnik ekonomiczny i strukturę zasiewu, to w roku poprzednim było 320 tys. ha, a w roku 2018 było 297 tys. ha, czyli spadek wynosi mniej więcej około 10%. Tak jak przy innych uprawach, takie spadki czy też wzrosty następują.

Jeżeli chodzi o cenę ziemniaka w roku bieżącym, to zapewne będzie ona pobudzała tzw. nasadzenie w roku następnym. W roku 2020 możemy dyskutować o nasadzeniach na poziomie 320 tys. ha czy też 340 tys. ha, a więc naprawdę czynnik ekonomiczny zapewne będzie odpowiadał za ilość nasadzeń choćby na tzw. samozaopatrzenie. Sytuacja też będzie powodowała pobudzenie produkcji w gospodarstwach poniżej 1 ha. Stąd m. in. taka liczba gospodarstw i różnica pomiędzy liczbą gospodarstw, które przystępują do produkcji ziemniaka, a konkretnym areałem nasadzeniowym.

Jeżeli chodzi o materiał siewny, materiał nasadzeniowy w naszym kraju, to tak jak pan przewodniczący Cichosz zauważył, nie jesteśmy w stanie wyprodukować materiału. Ale też pamiętajmy o producentach ziemniaków, zajmujących się profesjonalnie produkcją ziemniaka, którzy pod konkretną produkcję – czy to przemysłową, czy to konsumpcyjną – otrzymują materiał nasadzeniowy i z tego materiału po prostu korzystają. Na tej podstawie następuje produkcja ziemniaka w Polsce. U producentów zajmujących się na poziomie profesjonalnym produkcją, u których produkcja nie dotyczy samozaopatrzenia, w dużej części odbywa się to na zasadzie zaopatrzenia w materiał kwalifikowany. Materiał kwalifikowany może również tworzyć wartość dodaną. W ten sposób dokonuje się obniżenie zarażenia bakteriozą.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Szanowna pani przewodnicząca Niedziela.

Poseł Dorota Niedziela (PO-KO):

Tak, panie ministrze, ale sam pan powiedział, że z wyliczeń i liczby wniosków wynika, iż średnia upraw wynosi hektar. To są zatem zwykli rolnicy, którzy może nie mają dostępu do materiału kwalifikowanego. Jak wynika z tego, co pan powiedział, duzi producenci mają dostęp do materiału kwalifikowanego, bo mają taką możliwość.

A teraz pytanie, czy... Cały czas próbuję uzyskać jednoznaczną odpowiedź na pytanie, z czego wynika tak niski poziom nasadzeń kwalifikowanych? Czy z ceny? Czy z braku dostępności? Czy powodem są za małe dopłaty? Z czegoś to musi wynikać, że trwa program, ale spada areał i cały czas jest używany własny materiał nasadzeniowy, a nie materiał kwalifikowany.

Podsekretarz stanu w MRiRW Rafał Romanowski:

Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo. Mówiąc szczerze, pani przewodnicząca sama sobie odpowiedziała. Jeżeli mamy taką strukturę zasiewów w Polsce i mamy tyle gospodarstw, to trochę wystarczyłoby po prostu poobserwować sytuację rolników, którzy zajmują się produkcją. Polscy rolnicy, którzy nasadzają na poziomie 30-40 arów na samozaopatrzenie, nie są nawet zainteresowani zakupem do nasadzeń materiału kwalifikowanego, a taki materiał jest bez najmniejszego problemu dostępny w Polsce. Tego typu problemy by się nie pojawiały.

Samozaopatrzenie. Pani przewodnicząca wybaczy, ale ja już w tej chwili nawet na samozaopatrzenie nie sadzę ziemniaków. Ale jeżeli sadziłem na areał 20 arów czy poniżej 20 arów, to zazwyczaj – a nawet nie zazwyczaj, ale zawsze – zaopatrywałem się w materiał z własnej piwnicy.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Panie ministrze, 20 arów to mała grządka.

Poseł Dorota Niedziela (PO-KO):

Panie ministrze, ale jeżeli człowiek, który ma hektar, może dostać 510 zł, to jaka jest różnica w cenie między samozaopatrzeniem a materiałem kwalifikowanym? Można dostać dodatkowo 510 zł, więc dlaczego rolnik nie chce skorzystać z oferty i brać tych 510 zł?

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Panie ministrze, to jest proste. To jest naprawdę proste.

Jakby pani pochodziła z gospodarstw, gdzie ziemniaków sadzi się naprawdę niewiele czy nawet 2 ha, to jest tradycja, że sadzi się ze swoich ziemniaków albo wymienia się je między sobą. Myślę, że chyba jest mała świadomość. To nie jest tak, że brakuje, tylko jest niska, mała świadomość rolników, tych małych rolników. Ci rolnicy, którzy są nastawieni na produkcję ziemniaka i robią to naprawdę bardziej zawodowo, sadzą materiał kwalifikowany. A inni – różnie to bywa. Długo trzeba pracować nad tym, żeby zmienić mentalność.

Bardzo proszę. Proszę się przedstawić. Bardzo proszę.

Prezes Stowarzyszenia Polski Ziemniak, kierownik Oddziału Instytutu Hodowli i Aklimatyzacji Roślin-Państwowego Instytutu Badawczego w Jadwisinie Wojciech Nowacki:

Wojciech Nowacki, Instytut Hodowli i Aklimatyzacji Roślin, Stowarzyszenie Polski Ziemniak.

Króciutko naświetlę sprawę, jak jest ze zużyciem. Generalnie rzecz biorąc w ostatnich latach, w ostatnich sezonach – i operujmy tonażem produkcji sadzeniaków – było tak. W 2015/ 2016 r., po suszowym roku – 120 tys. ton; 2016/ 2017 r. – 147 tys. ton; 2017/ 2018 r. – 148 tys. ton; 2018/ 2019 r. – 153 tys. ton produkcji kwalifikowanych sadzeniaków. Do tego dochodzi import sadzeniaków, który wynosił odpowiednio w podanych latach: 21 tys. ton, 15 tys. ton, 18 tys. ton, 20 tys. ton. Czyli łącznie było to 140 tys. ton, 155 tys. ton, 164 tys. ton i 172 tys. ton kwalifikowanego materiału sadzeniakowego. Natomiast przy powierzchni około 300 tys. ha zużywamy około 800 tys. ton. To jest skala, to jest, można powiedzieć, deficyt produkcji kwalifikowanego materiału sadzeniakowego.

Gdzie deficyt jest generowany? Deficyt jest generowany w zależności od kierunku produkcji. Tam, gdzie jest najwyższa opłacalność i największa świadomość rolnika, który stosuje kwalifikowany materiał sadzeniakowy, poziom używania kwalifikatów wynosi w przetwórstwie spożywczym, o czym dzisiaj była już mowa, czyli jest to produkcja frytek i chipsów – 48%. A więc zbliżamy się do górnej półki europejskiej, do prawie 50% używania kwalifikatów. Produkcja ziemniaka wczesnego jadalnego – 42% kwalifikatów. Ziemniak jadalny konfekcjonowany – 39%. Mówię o ostatnim roku, o 2018 r. Oczywiście w nasiennictwie to jest 100%. Natomiast produkcja wielokierunkowa, w małych gospodarstwach o niskiej technologii, niskiej intensywności produkcji – 3,6%. To jest ta olbrzymia różnica – 48% i nieco ponad 3%. Mamy pełny obraz.

Głos z sali:

Ale z czego to wynika?

Prezes Stowarzyszenia Polski Ziemniak, kierownik Oddziału IHAR-PIB w Jadwisinie Wojciech Nowacki:

Z czego to wynika? Z dochodowości. Mam wskaźnik, opracowuję corocznie dla ziemniaka współczynnik udziału ceny kwalifikowanego sadzeniaka do ceny ziemniaka towarowego. Jeśli współczynnik wynosi do trzech, to jest wszystko w porządku, i załóżmy, że opłaca się kupować kwalifikat. Jeśli jest powyżej trzech, to już jest wątpliwość. Rolnik mówi: oho, za drogi jest sadzeniak. Na przykład cierpi na to przemysł skrobiowy, ponieważ cena towarowa ziemniaka skrobiowego, surowca dla krochmalnictwa, oscyluje wokół 300 zł za tonę. A cena sadzeniaków odmian skrobiowych jest oczywiście nieco niższa, ale można powiedzieć, że jest to na granicy zakupu. Dlatego przemysł skrobiowy jest bardzo wrażliwym kierunkiem produkcji.

Natomiast przy ziemniaku dla przetwórstwa spożywczego cena zbytu ziemniaka towarowego albo cena ziemniaka jadalnego jest wyższa. Nie mówię już o obecnym sezonie, gdy są horrendalne ceny ziemniaka w ogóle. Przez 42 lata pracuję w ziemniaku, a takich cen za ziemniaki jadalne, jak w obecnym roku, jeszcze nie widziałem.

A więc tak wygląda obraz. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Pani poseł.

Poseł Dorota Niedziela (PO-KO):

Dziękuję bardzo za wytłumaczenie. Rozumiem, że areał produkcji, która zabezpiecza całą produkcję, jest stosunkowo niewielki w stosunku do tego, jak dużo się hoduje przemysłowo i na własne potrzeby.

Prezes Stowarzyszenia Polski Ziemniak, kierownik Oddziału IHAR-PIB w Jadwisinie Wojciech Nowacki:

Z mojej analizy wynika, że średnio dla wszystkich produkowany tonaż do uzyskanego tonażu towarowego wynosi około 20%. Dokładnie w poszczególnych latach to wynosiło 20,3%, potem 19,9% i 21,7%. Czyli jak gdyby tylko co 1/5 powierzchni jest obsadzona kwalifikatem. Ale proszę państwa, nie dajmy się zwariować. Nigdzie na świecie nie ma takiej sytuacji, żeby było stosowanych 100% kwalifikatów, to jest gdzieś w granicach 50–60%. To już jest full.

Dlaczego? Dlatego, że polska hodowla przez dziesiątki lat pracowała na rzecz odporności, czyli krótko mówiąc, długotrwałości wyradzania się materiału sadzeniakowego. A teraz bakterioza pierścieniowa spowodowała, że to się nie liczy. Musi być określona zdrowotność, żeby nie było detekcji bakteriozy Cms, dokładnie *Clavibacter*.

Dlatego jest, można powiedzieć, z jednej strony nieświadomy rolnik, który chronicznie nie korzysta z kwalifikatów czy to w zbożach, czy to w ziemniakach, obojętnie gdzie, o to dopytywała się pani poseł. A z drugiej strony jest rolnik, który już jest świadomy, ale mówi: Kupiłem materiał sadzeniakowy polskiej hodowli, materiał o wysokiej odporności na choroby wirusowe, i muszę go wymienić tylko z tego powodu, że jest bakterioza pierścieniowa. Ale pod względem obniżki plonu wspomniany materiał nie przekłada się na efekt, że jak go zasadzę na drugi rok, to uzyskam obniżony plon. Nie, obniżka plonu

jest bardzo minimalna, a wręcz nieraz jest ten sam poziom plonu. A więc jest to bardzo skomplikowany układ, żeby można było udowodnić, że wszyscy musimy stosować kwalifikat itd.

Następna kwestia jest taka, że jednak zasobność finansowa polskich rolników jest ograniczona. W związku z tym można powiedzieć, że każdy najpierw myśli, w jaki sposób obniżyć koszty, bo zakup 2,5 tony kosztuje. Średnia cena za kwalifikant za ostatni rok wynosiła 1441 zł. Rolnik musi kupić 2,5 tony, czyli to wychodzi około – już nie pamiętam, ale załóżmy – 3,5 tys. zł. A 3,5 tys. zł to są olbrzymie pieniądze dla rolnika. On musi mieć pieniądze, żeby kupić kwalifikat. W związku z tym jest taka, można powiedzieć, chytrość, że po co wydać 3,5 tys. zł, skoro mam własny materiał, za który dostanę nie więcej jak 300–400 zł za tonę. Więc aż mnie korci i nawet niech stracę, ale zasadzę własne. To jest ta filozofia myślenia.

Natomiast jeśli chodzi o profesjonalistów – był głos mówiący o tym, jak jest w przetwórstwie spożywczym – to rzeczywiście słyszą: masz uprawiać taką i taką odmianę. Najczęściej odmiany do przetwórstwa spożywczego są odmianami o bardzo niskiej odporności na choroby wirusowe. Czyli czy chciał, czy nie chciał, on musi kupić materiał sadzeniakowy kwalifikowany i co roku go sadzić. W skrócie taki jest mniej więcej obraz sytuacji.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo panu dziękuję. Tym bardziej dziękuję, że już miałem obawy, iż pani przewodnicząca wyjdzie dzisiaj z posiedzenia Komisji nieusatysfakcjonowana. Ale dzięki pana odpowiedzi, widzę po minie, że wyjdzie zadowolona z posiedzenia Komisji. A więc bardzo panu dziękuję.

Czy są jeszcze jakieś pytania do pana ministra? Ktoś chciał zadać pytanie oprócz pani przewodniczącej?

Poseł Dorota Niedziela (PO-KO):

Może się okazać, że na swoich 30 arach będę uprawiać ziemniaki. Kwalifikowane.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Pan minister ma więcej, bo 40 arów.

Dziękuję bardzo. Drodzy państwo, nie słyszę więcej zgłoszeń.

Poseł Lucjan Cichosz (PiS):

Kupię sadzeniaki.

Poseł Dorota Niedziela (PO-KO):

Ale kwalifikowane.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję. Bardzo dziękuję panu ministrowi za obszerną informację. Dziękuję państwu za obecność. Na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny. Zamykam posiedzenie Komisji.

Oczywiście protokół będzie do wglądu w sekretariacie Komisji. Bardzo dziękuję.